

MAGDALENA CZACHOROWSKA

ORCID: 0000-0001-8785-9560

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
magdaczachorowska@gmail.com

Uwagi na temat dziennikarskiego stylu Bolesława Prusa na podstawie kronik o Ogrodzie Saskim (wybrane cechy)

Słowa kluczowe

Bolesław Prus, publicystyka, idiostyl

Keywords

Bolesław Prus, journalism, idiostyle

Dorobek dziennikarski Bolesława Prusa jest tak obszerny, że wymaga drobiazgowych i zapewne wieloletnich studiów. Niniejszy szkic nie stanowi więc kompleksowej analizy warsztatu pisarskiego kronikarza Warszawy, nie ma ukazać pełnego kształtu idiostylu publicystycznego pisarza, a jedynie opisać jego najbardziej charakterystyczne elementy. Spośród zebranych i ułożonych tematycznie kronik poświęconych stolicy Królestwa Polskiego – różnym aspektom życia codziennego miasta i jego mieszkańców – wybrałam do analizy tylko te poświęcone Ogrodowi Saskiemu, który w czasach Prusa spełniał doniosłe funkcje społeczne, kulturalne i towarzyskie.

Ogród Saski został założony w stylu francuskim na przełomie XVII i XVIII wieku przez Augusta II Mocnego jako ogród przypałacowy przy pałacu Saskim. 27 maja 1727 został udostępniony przez króla mieszkańcom Warszawy. Do użytku dworu królewskiego pozostawiono tylko dwa niewielkie ogródki w części przylegającej do pałacu¹. Ogród

¹ Elżbieta Charazińska, *Ogród Saski* (Warszawa: PWN, 1979), 44.

szybko zyskał dużą popularność, stając się ulubionym miejscem wypoczynku i rozrywki mieszkańców miasta. Warto dodać, że korzystać z niego mógł każdy, pod warunkiem, że był porządnie ubrany².

W 1748 roku August III wzniósł w parku Opernhaus (operalnię), pierwszy na ziemiach polskich, zbudowany specjalnie w tym celu, wolno stojący budynek teatralny³.

W 1847 roku u wylotu ulicy Królewskiej wybudowano Instytut Wód Mineralnych. Pijalnia wód utrwaliła rolę Ogródu Saskiego jako salonu Warszawy⁴.

W XIX wieku ogród zamieniony został w park w stylu angielskim. W 1870 roku wzniesiono tam drewniany budynek Teatru Letniego⁵.

Po raz pierwszy park ten stał się tematem kroniki Bolesława Prusa z 2 maja 1874 roku⁶. W 18. numerze „Kołców” ukazał się tekst dotyczący kwestii dystrybucji w Ogrodzie Saskim, czyli pojawienia się na terenie tego kompleksu zieleni sklepu z wyrobami tytoniowymi. Ostatnia wzmianka o parku datowana jest na 20 maja 1888 roku. Na łamach tym razem „Kuriera Codziennego”, w numerze 139., zamieszczona została obszerna wypowiedź Prusa zatytułowana przez niego: „Moje zasługi w sprawie ocalenia Ogródu Saskiego. Gorycze kronikarskiego żywota. Nieduże słówko o sądzeniu «spraw publicznych». Czy Ogród Saski jest «rezerwuarem świeżego powietrza». Czy godzi się przeprowadzić przez niego kanał. Ile tracimy na objeżdżaniu i obchodzeniu Ogródu. Ile on kosztuje, a ile osób z niego korzysta. Ogród czy publiczne sumienie i rozsądek”.

Jak widać, w różnych periodykach⁷ Prus w dłuższych lub krótszych słowach poruszał takie kwestie związane z parkiem, jak: stroje osób spacerujących alejkami Ogródu (przede wszystkim niewieście), zasadność urządzania w tym miejscu loterii fantowej, stan ścieżek ogrodowych w czasie zimy. Zajmował się zamknięciem strzelnicy w Ogrodzie, potrzebą opieki nad nim, zmianami, jakie zachodzą w parku na wiosnę, cenzusem ubraniowym panującym na całym terenie. Często powracał do omawiania zwyczajów spacerowiczów, szczególnie dzieci bawiących się wśród zieleni i higieny z tym związanej. Interesujący nas park miejski „zagrał” także w prozie Bolesława Prusa jako tło wydarzeń, m.in. w kilku krótszych formach narracyjnych, stanowił ulubione miejsce spacerów Wokulskiego, stał się także pierwszoplanowym bohaterem w opowiadaniu *Ogród Saski*.

² Anna Berdecka, Irena Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969), 52.

³ Charazińska, *Ogród*, 38.

⁴ Aleksander Gieysztor, Janusz Durko, *Warszawa. Jej dzieje i kultura* (Warszawa: Arkady, 1980), 295.

⁵ Barbara Król-Kaczorowska, *Teatry Warszawy. Budynki i sale w latach 1748–1975* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986), 118.

⁶ Materiał językowy do analizy pochodzi z: Bolesław Prus, *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, t. I, wybór i wstęp Samuel Sandler, oprac. Agnieszka Bąbel, Agata Grabowska-Kuniczuk (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013).

⁷ Felietony Prusa dotyczące Ogródu Saskiego, oprócz *Kołców* i *Kuriera Codziennego*, zamieszczane były także w *Kurierze Warszawskim* i *Niwie*.

W moich rozważaniach nie chodzi o wskazywanie cech gatunkowych istotnych do wypełnienia wzorca stylowego felietonu prasowego (szczególnie że wzorzec ten jest nieostry i płynny), a ustalenia definicyjne poszczególnych badaczy zazwyczaj się nie pokrywają⁸. Nie będę zajmować się omawianiem zewnętrznych wyznaczników gatunkowych, o których pisze Maria Wojtak⁹; chciałabym natomiast skupić się na dwóch wyznacznikach wewnętrznych – płynności gatunkowej i swobodzie stylistycznej. Obie cechy mają pokazać wyjątkowość kronikarskiego pióra Aleksandra Głowackiego. Charakterystyczne elementy idiosylu zaczerpnięte zostały z 16 tekstów różnej długości, które łączy wspólny temat – park miejski w centrum miasta.

Wśród wyznaczników wewnętrznych na pierwsze miejsce w analizach badaczy felietonu prasowego wysuwa się zagadnienie pograniczności stylowej gatunku, nawiązywania do innych odmian stylowych polszczyzny, stylizacji na typowe wypowiedzi zaczerpnięte z innych odmian gatunkowych języka, wykorzystywania różnorodnych form podawczych. W tekstach 16 kronik poświęconych Ogrodowi Saskiemu znalazły się, oprócz typowej dla felietonu wypowiedzi narracyjnej w 1. osobie liczby pojedynczej¹⁰, inne formy narracji. Najchętniej, co widać po frekwencji, Prus korzysta z dialogu, najczęściej wymyślonego, innym razem, zgodnie z jego zapewnieniami – podsłuchanego, przytoczonego z pamięci:

Lew I

Nie rozumiem dobrze, dlaczego nie zgadzasz się na sprzedaż tytoniu w Ogrodzie?

Lew II

Robię to przez uprzejmość dla dam, które nie mogłyby wytrzymać w atmosferze dymu.

Lew I

Powiedźże mi teraz, dlaczego ty sam palisz papierosy, a w dodatku czterogroszowe?

Lew II

Robię to przez wzgląd na pewną damę, która by się nie mogła utrzymać, sprzedając tylko dwugroszowe.

(W kwestii dystrybucji w Saskim Ogrodzie, 161)

⁸ Por. Maria Wojtak, *Gatunki prasowe* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004), 203–204.

⁹ Wojtak, *Gatunki*, 204. Oczywiście kroniki Prusa wszystkie te zewnętrzne wyznaczniki gatunkowe spełniają: ukazywały się na stałym miejscu w pismach, w których były publikowane, opatrzone były przez autora tytułami, czytelnik mógł się z nimi zapoznać w określonych odstępach czasowych, charakteryzowały się różnorodnymi formami graficznego wyróżnienia tekstu lub jego fragmentów, sygnowane były podpisem autora, odznaczały się stosunkowo niewielkimi rozmiarami.

¹⁰ W korpusie tekstów znalazły się wyjątkowo wypowiedzi narratorskie w 1. osobie liczby mnogiej, kiedy autor wypowiadał się w imieniu całego rodzaju męskiego, np. „[...] my jednak, lepiej obeznani z tym, co się dzieje na naszym bruku, zawiadamiamy wszystkich, kogo to obchodzi, że interes o dystrybucję w Saskim Ogrodzie już skończony [...]”, Prus, *W Warszawie*, 160; „Chryste Panie, ratujże nas! Czyby już nie nadeszła pora na wydanie książki *O prawach mężczyzn* i na podniesienie kwestii wyemancypowania nas spod jarzma niewieściego?”, tamże, 161.

– *Bój się pan Boga – mówił do dozorczy jakiś staruszek – wpuść mnie przynajmniej!... Ja przecież do wieczora siedzieć tu nie będę: wypiję tylko parę szklanek wody, kwadransik pochodzę, i basta. No, puść pan...*

– *Nie mogę – brzmiała odpowiedź.*

– *Więc jeżeli nie chcesz na kwadrans – ciągnął uparty starzec – to przynajmniej na pięć minut, na jedną szklanczkę wody. Siedemnaście lat już ją pijam i nie widzę racji tracić zdrowia dla jakiejś tam głupiej loterii. No, wpuść pan...*

– *Ale kiedy nie mogę.*

– *No... to i ja nie mogę!... – odparł zirytowany emeryt, machnął ręką i poszedł... w kierunku drugiej bramy.*

(*Loteria fantowa w Saskim Ogrodzie*, 163).

Oprócz chętnie stosowanego opowiadania przez dialog Prus spisywał także historie z morałem, by urozmaić narrację, lepiej zilustrować zagadnienie, podkreślić problem, wypuklić jego znaczenie lub wskazać na możliwe fatalne konsekwencje jakiegoś działania. Tak postąpił warszawski kronikarz, chcąc wskazać na absurdalny nakaz wchodzenia na teren Ogrodu wyłącznie w eleganckim stroju. To niedorzeczne, zdaniem Prusa, zarządzenie może prowadzić do katastrofalnych skutków, choćby w przypadku, który opisuje, kiedy to służąca spiesząca się po lekarstwo dla ciężko chorego pana musiała wrócić do domu, bo nie wpuszczono ją za bramę Ogrodu ze względu na codzienny strój:

[...] *mnie nie puścili do Ogrodu, tylko kazali się ładnie ubrać. (Cenzus ubraniowy w Ogrodzie Saskim, 174).*

Dla urozmaicenia kronikarskiej narracji Prus wprowadzał też w treści gazetowej stylizację na sztukę teatralną, dodając do partii dialogowych tekst poboczny, didaskalia, wskazujące na reakcje poszczególnych uczestników rozmowy i ich zachowania:

– *Damy i panowie! Już ląki dyszą wonią fiołków, bieli się konwalia i rumieni młoda rzodkiewka, a my – a my jeszcze naradzamy się wśród posepnych murów, z daleka od natury i światła. Czy więc nie sądzicie, że byłoby stosownym, abyśmy przenieśli się na letnie mieszkanie?... (Brawo! – ze strony słuchaczy.)*

Do miejscowości, która w sobie i w swoim otoczeniu streszczałyby nasze posłannictwo... (Brawo!)

Za taką miejscowość, damy i panowie, uważam... (Liczne głosy: gdzie? co?) uważam – Instytut Wód Mineralnych... (Głębokie milczenie.)

Mamy tam Ogród Saski, a w nim kwiecisty ogródek, ozdobiony szemrzącą fontanną. Mamy muzykę, mleko słodkie i kwaśne. (Milczenie coraz głębsze.)

(*Przykłady entuzjazmu w Towarzystwie Ogrodniczym*, 178).

Kiedy wymagała tego sytuacja, gdy czytelnika, zdaniem pisarza, przekonać mogły tylko suche fakty i liczby, jego kroniki zaczynały przypominać rozważania buchaltera lub matematyczne rozprawy naukowe, przynajmniej na takie przez Prusa były stylizowane:

Spytajmy jednakże: jakiej by to ilości roślin potrzeba, ażeby – oczyścić powietrze miasta, w którym oddycha 400 000 mieszkańców?

Morga dojrzałego i szybko rosnącego lasu wykazuje roczny przyrost co najwyżej 24 metry kubiczne drzewa, w którym znajduje się około 6000 kilogramów węgla. Znaczący, że morga lasu pochłania rocznie z powietrza 6000 kilogramów węgla. A że jeden człowiek wydziela, oddychając, rocznie 90 kilogramów węgla, więc: „morga drzew gęstych i szybko rosnących może oczyścić powietrza dla... 66 ludzi”.

W Warszawie mieszka 400 000 ludzi, więc dla oczyszczenia zatrutego przez nich powietrza byłby potrzebny las, mający 6000 morgów, czyli 33 wiorst kw. powierzchni.

(Moje zasługi w sprawie ocalenia Saskiego Ogrodu. [...] Ogród czy publiczne sumienie i rozsądek, 183).

Wśród 16 tekstów, które połączyła wspólna tematyka, nie zaś na przykład wybrane cechy stylu, znalazło się kilka publikacji zawierających dialogi, trzy opatrzone skomplikowanymi rozważaniami arytmetycznymi, w dwóch kronikach znalazły się krótkie opowiadania, zaś jedno skonstruowane zostało na wzór sztuki teatralnej. Ta różnorodność jeszcze raz potwierdza słuszność twierdzenia, że felieton (kronika) jako gatunek sytuuje się na pograniczu, może czerpać ze wszystkich odmian stylowych języka i z różnych odmian polszczyzny.

Felieton, czy może lepiej kronikę, zdaniem Janiny Frasz, spośród innych gatunków dziennikarskich wyróżnia, obok innych cech, „szczególna wyrazistość autorskiego stylu”¹¹. „Felieton musi być błyskotliwy”, „styl i język felietonu nie jest w zasadzie ograniczony żadnymi rygorami”¹² – pisze dalej autorka. O niezwykłości kształtu językowego kronik, o specyfice ich języka decyduje, zdaniem Marii Wojtak, możliwość wyzyskania przez jej autora ogromnej gamy środków stylistycznych oraz kreacji, czyli operowania znanymi środkami w sposób indywidualny, niezwykły¹³. „Felietony są często zaprawione żartem, szyderstwem, ironią, ale i powagą; mogą być emfatyczne i prześmiewcze” – dodaje pierwsza badaczka¹⁴; „O stylu felietonów decyduje ponadto skłonność publicystów do posługiwania się elementami ironii, satyry, paszkwilu lub groteski”¹⁵ – konkluduje druga.

¹¹ Janina Frasz, *Dziennikarski warsztat językowy* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005), 95.

¹² Tamże.

¹³ Por. Wojtak, *Gatunki*, 206.

¹⁴ Frasz, *Dziennikarski warsztat*, 95.

¹⁵ Wojtak, *Gatunki*, 206.

Sprawdźmy zatem, co stanowi o wyjątkowości języka kronik Bolesława Prusa, prześledźmy wybory, jakich dokonał, kreując styl swych publicystycznych wypowiedzi.

Wśród leksykalnych środków stylistycznych wykorzystywanych przez Głowackiego w publicystyce wyróżnić można choćby rozbudowaną **synonimikę**. Widać to na przykład w partiach dialogowych wprowadzanych w strukturę kroniki, także tych przywołanych powyżej. Osoby dialogu indywidualizowane są za pomocą określenia ich wieku, zajęcia, cechy charakteru. Aby zapobiec niezręcznym powtórzeniom, te same postaci w jednej całości narracyjnej nazywane są *starcem – staruszką – emerytem; woźnym – dozorcą; fircykiem – młodziką*. Cechą charakterystyczną całej twórczości Prusa jest skłonność do nominacji apelatywnej w partiach dialogowych. Jako warianty synonimiczne wykorzystywane są także inne wyrazowe środki stylistyczne – **peryfrazy**, niezwykle często pojawiające się na kartach kronik. Nie zawsze jednak ich wykorzystanie dyktują względy synonimiczne, czasem są one po prostu żartem językowym pisarza, popisem kunsztu słownego, pomysłowości i dowcipu. Niekiedy pisarz stosuje peryfrazy metaforyczne, czasem omówienie pozwala nie nazywać rzeczy wprost, stanowi więc formę eufemizmu.

Przytoczmy kilka przykładów wyrażenia o charakterze opisowym:

Zarabiać – pozyskiwać brzęczące i szeleszczące dowody uznania

(Zimowe tańce w Saskim Ogrodzie i niemożność chodzenia po warszawskich ulicach, 167)

Puszka na datki, skarbonka – oryginalny produkt drzewny

(Zmiany w Ogrodzie Saskim, 173)

Zapomnieć – zapaść w otchłań niepamięci

(Zamknięcie strzelnicy w Saskim Ogrodzie i biografia p. Wojciecha, 170)

Wspominać – zatapiać skalpel ducha w pomroce minionych dziejów

(Zamknięcie strzelnicy w Saskim Ogrodzie i biografia p. Wojciecha, 170)

Omówienie z powodów estetycznych:

[...] młode latorośle na każdym miejscu mogą jeść, spać, biegać, grać w piłkę a zarazem wykonywać czynności bardzo wprawdzie pożądane dla rolnictwa, ale nie kwadrujące bynajmniej ani z kwiatami, ani z ławkami, ani nawet z posągami publicznego ogrodu. Wprawdzie to, co napisaliśmy teraz, może się komuś wydawać mniej eleganckim, ale nie zapominajmy, że nierówne mniej eleganckimi są dowody naiwnej prostoty dzieci, a jednocześnie niedbalstwa ich nianiek, guwernantek i matek.

(Saski Ogród i ogoniaste suknie, 169)

O Żydach – mężowie znad Jordanu

(Nie dające się opisać zalety Saskiego Ogródu i – pochwała jego stróżów, 177)

Czynności fizjologiczne:

[...] *czy dana osoba mijająca wrota idzie między odwieczne lipy z zamiarami estetycznymi, czy też – z celami napiętnowanymi grozą kary policyjnej.*

(Nie dające się opisać zalety Saskiego Ogródu i – pochwała jego stróżów, 177).

Innymi bardziej kunsztownymi wyrazowymi środkami stylistycznymi wykorzystywanymi przez Prusa są porównania i metafory. Pisarz szukał podobieństwa między nie-raz bardzo odległymi punktami i płaszczyznami, a więc znaczeniowa między stworzonymi przez niego członami komparacji często zaskakiwała czytelnika. Kronikarz łączy elementy podniosłe ze sprawami banalnymi, widzi analogie między sprawami poważnymi i humorystycznymi. Intensyfikuje i uwydatnia znaczenie wyrazów często rozbudowanymi, wielozdaniowymi konstrukcjami porównawczymi, czasami nie używa wskaźników zespolenia, zawsze jednak mnóstwo w Prusowskich komparacjach ironii, drwiny, dowcipu.

Wśród licznych wyrażen analogicznych wymienić można przykładowo:

Dzięki ogonom pierwszych i przez nikogo nie skrępowanemu niechlujstwu drugich [dzieci], Saski Ogród, po bliższym rozpatrzeniu się w nim, wygląda tak, jak w czasie jarmarku rynek żydowskiego miasteczka.

Niech bowiem tylko słońce zaświeci i ulice podeschną, wnet każda aleja zamienia się w stodołę, w której mlóć zboże, a każdy klomb w oborę, jeśli nie coś gorszego jeszcze.

(Ogród Saski pod jarzmem mody, 161)

[...] *papier [los na loterię] był tak biały jak dusza niewinnego Jasia...*

(Loteria fantowa w Saskim Ogrodzie, 165)

Oto jeden z takich sklepów: buda przypominająca jarmark w Łęcznie

(Loteria fantowa w Saskim Ogrodzie, 166)

W tych dniach jeden z naszych mecenasów namówił mnie, abym utworzył z nim spółkę mającą na celu zreformować i zeuropejszczyć Ogród Saski, który, Bogiem a prawdą powiedziawszy, podobniejszy bywa niekiedy do placu postojowego dla wołów aniżeli do miejsca zebrania indywiduów mających pretensją do ludzkości...

(Potrzeba opieki nad Saskim Ogrodem i zdrowiem miasta, 171)

Zielona trawka wyziera nieśmiało z ziemi, jak młoda dziewica spoza białej woalki albo młody gimnazjalista z okna kozy, w której umieszczono go za krnąbrność i mały postęp w naukach.

(*Wrażenia wiosenne. Porządki w Saskim Ogrodzie, 174*)

Chude jak... psy wróble świergoczą o przednówku...

(*Wrażenia wiosenne. Porządki w Saskim Ogrodzie, 174*).

Czasami w strukturę Prus wbudowuje metafory. Ze względu na tematykę zbioru felietonów najliczniejsza grupa przenośni dotyczy albo samego Ogrodu Saskiego jako całości, albo poszczególnych elementów przyrody, czasem zjawisk pogodowych. Z tego też powodu wśród metafor przeważają animizacje i antropomorfizacje:

[...] *brudne szmaty obłoków wałęsają się po niebie, patrząc z ukosa na ten tłum niespokojny...*

(*Loteria fantowa w Saskim Ogrodzie, 166*)

Toteż roślinność ogrodowa, poczuwszy energiczne ręce na grzbiecie, śpieszniej się rozwija...

(*Zmiany w Ogrodzie Saskim, 173*)

Odwieczne (jeśli się nie mylę) drzewa wreszcie, z połatanymi bokami, proszą Boga, aby im skrócił męczarnie i przynajmniej tego lata obalił wichrem lub spalił za pomocą pioruna.

(*Wrażenia wiosenne. Porządki w Saskim Ogrodzie, 174*)

Chude jak... psy wróble świergoczą o przednówku i przyjaciół swoich tudzież krewnych poczynają zapraszać w kumy.

(*Wrażenia wiosenne. Porządki w Saskim Ogrodzie, 174*)

Czas już, ażeby indywidualne kaprysy nie odziewały się w obszerny szlafrok „pragnień i interesów ogółu”, bo to szkodzi.

(*Moje zasługi w sprawie ocalenia Saskiego Ogrodu. [...] Ogród czy publiczne sumienie i rozsądek, 188*).

Wśród środków stylistycznych stosowanych przez pisarza odnajdziemy też metonimię:

Ludzie nerwowi i przesadni powinni jak najstaranniej omijać Saski Ogród, jeśli nie chcą narazić się na przestkach, zobaczywszy np. gdzieś między drzewami sunący

i podskakujący, a nade wszystko płacziwym głosem wołający o ratunek cylinder.
[podkr. – M.C.]

(*Zimowe tańce w Saskim Ogrodzie i niemożność chodzenia po warszawskich ulicach*, 167)

Stylistycznie atrakcyjnymi zabiegami składniowymi stosowanymi przez Prusa są liczne epitety, pytania retoryczne, wykrzyknienia, apostrofy, niedopowiedzenia. W kronikach poświęconych Ogrodowi Saskiemu znajdziemy też paralelizmy składniowe, które przybierają postać i anafory, i epifory. Poniższy przykład pokazuje tego rodzaju celowe powtórzenie wyrazów czy większych całości składniowych:

*Pistolet nabity ręką pana Wojciecha wystrzelił niezawodnie i wystrzelił głośno. Reszta zależała od strzelającego, który **każdą wybitą muszę wyjaśniał** za pomocą swej własnej odwagi, wprawy, celności, zimnej krwi i innych męskich przymiotów, **każde zaś pudło tłomaczył** zapomnieniem, zmęczeniem, złym światłem i mnóstwem pobocznych okoliczności, od których mimo woli (niestety!) człowiek zależnym być musi.*

*Dla każdego „myśliwca” pan Wojciech znalazł stosowne słowa pociechy i zachęty. **Skończonym fuszerom**, których kule dziurawiły tylko sklepienie niebieskie, pan Wojciech **mówił**, że się wprawia. **Tym, którzy na dziesięć strzałów trafili raz do tarczy**, pan Wojciech **dowodził**, że się wprawili, **tym zaś, którzy więcej niż dwie dziury robili w papierowym krążku wielkości małego półmiska** pan Wojciech z lekka **dawał do zrozumienia**, że mogą być strasznymi w honorowych spotkaniach i że on, pan Wojciech, nigdy nie chciałby się z nimi pojedynkować! [podkr. – M.C.]*

(*Zamknięcie strzelnicy w Saskim Ogrodzie i biografia p. Wojciecha*, 171).

Inną cechą stylu wypowiedzi gazetowej, nadającą ekspresji kronikom Prusowskim, są kreacje słowne pisarza. Leksykalną i frazeologiczną twórczość charakteryzuje nie tylko walor oryginalności, nowosłowia także niebywale ożywiają wypowiedź i po raz kolejny świadczą o niezwykłym poczuciu humoru autora.

Jako przykłady neofrazeologizmów stworzonych przez Prusa można wymienić:

[...] *nie owijając w bawełnę i nie filtrując wyrazów*

(*Ogród Saski pod jarzmem mody*, 161)

[...] *postępować zgodnie z wolą Bożą i zasadami chemii nowoczesnej*

(*Saski Ogród i ogoniaste suknie*, 168)

Wykreowane przez Prusa neologizmy frazeologiczne występują w zestawieniach szeregowych po spójniku, uzupełniając treść istniejących i znanych frazeologizmów.

W tekstach poświęconych Ogrodowi Saskiemu znalazły się trzy neologizmy słowotwórcze:

W tych dniach jeden z naszych mecenasów namówił mnie, abym utworzył z nim spółkę mającą na celu zreformować i zeuropejszczyć Ogród Saski... (sprawić, by Ogród Saski był bardziej europejski)

(Potrzeba opieki nad Saskim Ogrodem i zdrowiem miasta, 171)

sprawa uwiosennienia miasta (jak unasiennienie)

(Hygea, 180)

drzewa z podzelówką

(Moje zasługi w sprawie ocalenia Saskiego Ogrodu.

[...] Ogród czy publiczne sumienie i rozsądek, 188).

Miejsca, gdzie zaczynało się próchnienie pni starych drzew, ochraniano w Ogrodzie Saskim łatami z blachy, przybijanymi gwoździami, podobnie jak zelówki przy butach, stąd powieźdzenie Prusa *podzelówka*¹⁶.

Wielokrotnie badacze twórczości Bolesława Prusa zwracali uwagę na specyficzną, charakterystyczną dla jego języka, umiejętność operowania żartem słownym, wykorzystywanie komizmu sytuacyjnego, zabawy i gry słowne. Przywołane powyżej przykłady niejednokrotnie ilustrowały to zjawisko, niżej jeszcze jeden cytat:

Najpierwszą z wiadomości brukowych jest dziś ta, że bruku nie widać; śnieg bowiem spadł i wszystko zasypał.

(Zimowe tańce w Saskim Ogrodzie i niemożność chodzenia po warszawskich ulicach, 167).

Peryfrazy metaforyczne, o ogromnej wartości stylistycznej, wprowadzane przez Prusa w konteksty, w których – ze względów estetycznych czy obyczajowych – nie wypadało mu mówić wprost o pewnych aspektach człowieczeństwa, omówienia służące też celom zdobniczym, konstrukcje opisowe zastępujące wyrazy powszechnie używane, znane, banalne i spowszedniałe; przenośnie i porównania odwołujące się do ówczesnych realiów lub zaskakująco zestawiające komponenty, paralelizmy składniowe nadające rytm wypowiedzi, neologizmy leksykalne nadające tekstom kronik indywidualny kształt, ekspresję, podkreślające wagę i znaczenie pewnych zjawisk – wszystko to okraszone dowcipem słownym, ironią, drwiną nadaje kronikom Bolesława Prusa niepowtarzalną formę językową.

¹⁶ Prus, *W Warszawie*, t. I, przypis 346, 188.

Bibliografia

Źródło

- Prus, Bolesław. *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*. Wybór i wstęp Samuel Sandler, oprac. Agnieszka Bąbel, Agata Grabowska-Kuniczuk. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.
- Berdecka, Anna, Irena Turnau. *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969.
- Charazińska, Elżbieta. *Ogród Saski*. Warszawa: PWN, 1979.
- Fras, Janina. *Dziennikarski warsztat językowy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005.
- Gieysztor, Aleksander, Janusz Durko. *Warszawa. Jej dzieje i kultura*. Warszawa: Arkady, 1980.
- Król-Kaczorowska, Barbara. *Teatry Warszawy. Budynki i sale w latach 1748–1975*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.
- Pietrzak, Magdalena. *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013.
- Skorupa, Ewa, Grzegorz P. Bąbiak, Monika Gabryś-Sławińska. *Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa. Edytor – recenzent – czytelnik*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2017.
- Wojtak, Maria. *Gatunki prasowe*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004.
- Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota. *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Uwagi na temat dziennikarskiego stylu Bolesława Prusa na podstawie kronik o Ogródzie Saskim (wybrane cechy)

Streszczenie

Niniejszy szkic nie ma za zadanie kompleksowej analizy idiostylu Bolesława Prusa, realizowanego w tekstach publicystycznych (jest to niemożliwe ze względu na ogrom dorobku dziennikarskiego pisarza), wskazuje jedynie na pewne charakterystyczne elementy warsztatu pisarskiego kronikarza Warszawy. Omówiono dwa wyznaczniki wewnętrzne stylu dziennikarskiego – płynność gatunkową i swobodę stylistyczną. Obie cechy wskazują na wyjątkowość kronikarskiego pióra Aleksandra Głowackiego. Charakterystyczne elementy idiostylu zaczerpnięte zostały z 16 tekstów różnej długości, które łączy wspólny temat: park miejski w centrum miasta – Ogród Saski. Analizie poddane zostały m.in. takie środki stylistyczne, jak peryfraz, metafora, metonimia, neologizmy czy paralelizmy składniowe.

Remarks about the journalistic style of Bolesław Prus based on the chronicles of the Ogród Saski (Saxon Garden) in Warsaw (selected features)

Summary

The journalistic output of Bolesław Prus is so vast that it requires a detailed analysis. Therefore, the present article is not a comprehensive study of the writing technique of the Warsaw chronicler, and neither is it a full presentation of his journalistic idiosyncrasy; instead, it is supposed to depict the most typical features of his style. Two indicators of his journalistic internal style – the genre fluency and stylistic easiness – have been discussed at length; both features indicate an exceptional character of the style of Aleksander Głowacki. The characteristic elements of his idiosyncrasy have been taken from 16 texts of different lengths, which are joined by the common topic, the Ogród Saski, a public garden in central Warsaw.

Cytowanie

Czachorowska, Magdalena. Uwagi na temat dziennikarskiego stylu Bolesława Prusa na podstawie kronik o Ogródzie Saskim (wybrane cechy) *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 18 (2019): 43–54. DOI: 10.18276/sj.2019.18-04.